

W Kamieniu mieszkało około 200 Żydów, były to 24 rodziny, które zajmowały się handlem, produkcją rzemieślniczą i przemysłową. W swoich wspomnieniach zamieszczonych na stronie Towarzystwa Bolesław Szot wymienia rodziny żydowskie mieszkające na Prusinie, są to: Nuta, Icek, Dawid, Śmaja, Łachman, Berek. Koło kościoła było 3 rodziny, na Podlesiu 2 i w Górcie 3 rodziny ([Wspomnienia Bolesława Szota \(tpkamien.pl\)](http://WspomnieniaBoleslawSzota.tpkamien.pl)). Podobne dane publikuje Andrzej Rurak w książce „Kamień w przeszłości i dziś”.

Warsztaty rzemieślnicze Żydzi prowadzili głównie w swoich domach, wśród rzemieślników dominowali krawcy, kuśnierze i szewcy. Wyrabiali dachówki i pustaki z betonu. Podobno produkowali także mydło i zapalki. Rzemieślnicy chodzili również po domach, oferując usługi na miejscu (jak n. p. szlifierze, druciarze i t. d.). Najwięcej Żydów trudniło się handlem domokrażnym. Polegał on na tym, że sprzedający chodził z towarem od domu do domu z ofertą zazwyczaj bardzo „korzystną” dla kupującego, tylko towar ten jednak był niższej jakości i mocno przereklamowany. Z obrotu w handlu domokrażnego wyjęty jest cały szereg artykułów, jak trucizny, materiały wybuchowe itp. <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/wykonanie-ustawy-z-dn-15-lipca-1925-r-o-panstwowym-podatku-16873467>

Popularny był też handel obwoźny. Żydzi odwiedzając pobliskie miasteczka i wioski, uczestniczyli aktywnie w lokalnych jarmarkach. Żydzi dominowali w handlu wódką, solą, naftą i wieloma artykułami rolnymi. Była ostra konkurencja z polskimi sklepikarzami w gminie Kamień funkcjonowało ok. 30 sklepów.

W każdy czwartek w rzeźni w Kamieniu Żydzi mogli dokonywać uboju rytualnego, zarzynano tam kury, koguty, gęsi i inne zwierzęta. Odbywało się to w godzinach popołudniowych wg nakazu talmudycznego rytualnego uboju. Zgodnie z szechitą zwierzę podczas uboju rytualnego może być zabite przez odmawiającego modlitwę szojcheta (rzeźnika) przy użyciu specjalnego, bardzo ostrego noża. Spożywanie krwi przez Żydów religijnych było i jest surowo zakazane, co jest zapisane w Starym Testamencie.

Większa część społeczności żydowskiej w Kamieniu zajmowała się handlem. Prowadzili sklepy specjalistyczne jak:

- sklep bławatny, gdzie sprzedawano materiały z wełny, bawełny, jedwabiu i lnianie prowadzony przez Dawida Friedmana, o którym wspomina Bolesław Szot,
- sklep piekarniczy prowadzony przez piekarza Majera Ohrensteina, miał on też swoją piekarnię,

- sklep żelazny z gwoździami, drutem, garnkami, śrubami, łańcuchami do pasienia krów i koni, kosami, sierpami, młotkami, motykami, dziubami, widłami, łopatami i innymi niezbędnymi narzędziami metalowymi w gospodarstwie i domu,
- trafiki z tytoniem i papierosami,
- mieszane sklepy, jak to się wtedy mawiało "szwarc, mydło i powidło".

Po sąsiedzku mojej rodziny Bałutów w Steinau mieszkał Żyd Icek, który miał właśnie sklep mieszany i mały wyszynk, handlował wszystkim. Większość mieszkańców Steinau kupowało towary na kredyt, który najczęściej był spłacany do następnych zakupów. Często zadłużenie było odrabiane poprzez wykonanie prac polowych czy usługi w jego zagrodzie. Do lat 60. XIX w. Żydzi nie mogli nabywać własności ziemskiej i domów mieszkalnych (mogli jedynie dzierżawić mieszkania), ale Icek był właścicielem gospodarstwa rolnego i domu z zabudowaniami gospodarskimi. Sam Icek i nikt z jego rodziny nie pracowali w polu. Mieli służącą, która pasła krowy na łańcuchach, raz, podczas burzy została porażona od uderzenia piorunem, ale przeżyła a obie krowy zginęły. Stało się to właśnie w święto i Icek dopiero późno wieczorem poszedł zobaczyć co się stało z krowami. Mama często wspominała swoje dzieciństwo, gdy jeszcze jako mała dziewczynka zaglądała na podwórko sąsiadów, bardzo była ciekawa szczególnie w szabas, co sąsiedzi robią w tym szałasie - namiocie w kuczki - „Sukkot” w ich święto radości. Mama odczuwała jakąś sympatię do nich, traktowali ją jak swoją córkę, była czarnooka i miała krucze włosy, czasami częstowali ją macą, ale jej nie smakowała, bo nie była słodka. Święto to trwa od zachodu słońca ([Czym jest żydowskie Święto Namiot&ocute;w - Sukkot? - Informacje \(onet.pl\)](#)) w piątek, do prawie godziny po zachodzie słońca w sobotni wieczór. W dzień świąteczny praca (hebr. melacha) według ortodoksyjnych Żydów jest zabroniona. Znała też opowieści o porywaniu dzieci chrześcijan na macę, ale nikt jej nie porwał i była przekonana, że to zwykła bujda. Maca to - chleb praśny, praśniki, spożywany przez Żydów podczas święta Pesach.

([Maca - Wikipedia, wolna encyklopedia](#)). Mama, szczególnie tych Żydów z sąsiedztwa, ale i innych wspominała z pewnym żalem, że już ich tutaj nie ma. Wracła ciągle do lat swojej młodości i przeżywała pewne wydarzenia na nowo, które dotyczyły właśnie sąsiada. Chłopcy niby dla żartów, to jednak często za namową osób nie darzących sympatią Żydów (antysemitów), albo tych dalszych sąsiadów zainteresowanych kupnem nieruchomości wieczorami rzucali kamieniami na blaszany dach domu Icka. W końcu sam Icek zdecydował się wyemigrować z Polski przewidując zbliżającą się wojnę i zagrożenie ze strony faszystów Niemieckich. Sprzedał swoją nieruchomość i wyjechał z całą rodziną prawdopodobnie do USA lub Palestyny ratując siebie i rodzinę od zbliżającej się niechybnej zagłady. W tamtych latach temat wyjazdu do USA, do tej upragnionej „Chameryki” był stale aktualny, gdyż najpierw wyjechał stryj Jasiek Chowaniec a później siostra Aniela, która jednak wróciła do Steinau na stałe. Tak też było z moim dziadkiem Marcinem Wąsikiem, który przed I wojną światową 7 lat pracował przy budowie kolei w USA, jednak wrócił do swojej ukochanej dziewczyny i już pozostał na stałe w tym Steinau. Umiłowana jednak nie czekała, została wydana za mąż, ale dziadek znalazł naszą ukochaną babcię Antoninę i bardzo mocno się kochali, czego efektem było sześcioro dzieci.

W Steinau mieszkał też chasyd (pobożny Żyd) Josef Borenstein, miał dwóch synów, którzy handlowali końmi. Jak mi opowiadał Augustyn Cyran – wiekowy mieszkaniec Nowego Kamienia, że znał ich dobrze obu i pamięta, że ten wysoki syn Majer był bardzo wesoły, nie przestrzegał żadnych zasad religii Mojżeszowej, spożywał niekoszerne potrawy. Zajadał się wiejską kielbasą wieprzową zapijając często bimbrem. Ubierał się jak wszyscy młodzi Polacy we wsi Steinau. Oprócz tej rodziny w Kamieniu były jeszcze dwie rodziny handlujące końmi oraz dwie rodziny handlowało bydłem.

Większość mieszkańców Kamienia stanowili rolnicy nastawieni nieufnie do obcej kulturowo mniejszości żydowskiej. Wszyscy Żydzi znali język polski, jednak między sobą porozumiewali się w języku jidysz, który nie był zrozumiały dla Polaków, co wzbudzało podejrzliwość do nich. Andrzej Rurak w swojej książce „Kamień w przeszłości i dziś” pisze, że Żydzi byli bardzo praktyczni i przewidujący skutki swoich zachowań. Przytacza na potwierdzenie tej oceny historię o kradzieży desek niejakiemu Izaakowi Magenheinowi, który podczas procesu sądowego bardzo bronił złodzieja, zamiast oskarżać, twierdził, że deski ktoś złośliwie podrzucił i w efekcie złodziej ten został uniewinniony. Po rozprawie tłumaczył się w następujący sposób: „Nu gdyby nie bronił, złodziej dostałby areszt dwóch tygodni i koszty, a dzieci, żona i bracia rozbiliby łeb kamieniem lub narobili by innej szkody. A tak to ja mam z tych ludzi przyjaciół, którzy z daleka kłaniać mi się będą: dzień dobry panie Izaak, a przy tym przyjadą koniem i w polu posłużą nie żądając za dużo.” Autor tej publikacji zamieścił też wzmiankę o dwóch karczmach w samym Kamieniu i jednej na Podlesiu, którą prowadziła Maria z Ostów Paziowa, która była Żydówką. Miała również sklep mieszany.

W kulturze żydowskiej strój był określony ściśle nakazami religijnymi. Rabini zalecali skromność strojów. Strój kamieńskiego Żyda składał się z długiego okrycia wierzchniego przypominającego płaszcz w kolorze czarnym zwany „chałatem”. Pod chałatem mężczyźni nosili zwykłe stroje jak spodnie koszule marynarki, a kobiety ubierały się w spódnice, bluzki i sweterki lub garsonki wszystko to było w kolorze czarnym. W święta Żydzi zakładali czapki z lisiego lub sobolego futra zwane „sztrajmł”. Kształt „sztrajmła” nie był przypadkowy. Istotna jest jego symbolika, np. liczba trzynastu skórek miała nawiązywać do trzynastu atrybutów miłosierdzia Bożego. Chasydzi zamiast sztrajmła nosili futrzaną czapkę o wysokim kształcie stożka, pod którą noszono dodatkowo jarmułkę. Te specyficzne czapki nazywano również lisiurami. Lisiura to futrzana czapa z lisiego futra. Najpowszechniejszym nakryciem głowy była „jarmułka”, która stała się już symbolem żydowskiej tożsamości i noszona jest do dzisiaj. Przykrywa ona jedynie czubek głowy. Wykonana jest zwykle z sukna, adamaszku, zdobiona haftem. Jarmułka jest również określeniem światopoglądu Żyda. Na co dzień Żydzi nosili czapki – kaszkiety lub kapelusze. Natomiast „TALES” – to prostokątna chusta nakładana na głowę lub ramiona podczas modlitwy. Strój miał odróżnić Żydów od ludzi innych wyznań i być wyrazem szacunku. Pobożna kobieta, mężatka po ślubie, skrywa swoje włosy pod chustą bądź szejtłem, co w języku jidysz oznacza perukę. Mężatki nie pokazywały włosów nikomu prócz własnego

męża. Czytaj więcej na: <https://histmag.org/jarmulka-sztrajml-spodik-zydowskie-nakrycia-glowy-13736>

W Kamieniu żyły w zasadzie trzy społeczności różniące się wyznaniem, kulturą i wykształceniem tj.: katolicy (Polacy), ewangelicy (Austriacy, Niemcy) i Żydzi wyznania mojżeszowego. Steinau (Nowy Kamień) kolonizacja nastąpiła w 1783 r. W roku 1900 mieszkało: 10 katolików, 5 Żydów, 359 ewangelików, 365 Niemców, 9 Polaków (historycy.org -> [Gminy niemieckie w Galicji Zachodniej](#)

). Nie były to społeczności zintegrowane, żyły obok siebie, z pewną nieufnością współpracujące ze sobą dla dobra swojego i wspólnego. Religijność tych społeczności rzutowała na wzajemne stosunki między ludźmi posługującymi się różnymi językami i którzy praktykowali w odmienny sposób wyznawanie wiary. Ksiądz Marek Story w swojej książce „Duszpasterstwo przy parafii Kamień k./Rudnika nad Sanem w latach 1907-1939” wymienia Żyda Jakuba Bornsteina wśród członków Stowarzyszenia „Sokół” - polskiej organizacji wojskowej w Kamieniu, która była „darzona wielkim szacunkiem i zaufaniem większości mieszkańców”. Również Andrzej Rurak w swojej książce „Kamień w przeszłości i dziś” podaje skład pierwszej Rady Gminnej w Kamieniu wybranej 1928 r., do której wybrano dwóch Żydów: Dawida Friedmana i Salamona Schella.

Nie do pomyślenia były związki małżeńskie pomiędzy Żydami i Polakami, podobnie było z mieszkańcami wyznania ewangelickiego. To się z czasem zmieniało i nie oznaczało, że nie było takich małżeństw. W mojej rodzinie stryj Franciszek Saj (przyrodni brat dziadka Marcina Wąsika) miał żonę Żydówkę o imieniu Mirosława, która była neofitką, została ochrzczona i była bardzo gorliwą katoliczką. Mieli dwie córki Sonię i Irenę. Za okupacji stryj Saj pracował w Górnicy jako tłumacz (znał biegle kilka języków) z zawodu był kiperem. Znajomość z Niemcami pracującymi w gestapo uchroniła jego rodzinę od zagłady, gdyż jeden z tych znajomych powiedział stryjowi o donosach informujących Niemców, że jego żona i córki są tak faktycznie Żydówkami. Stryj Saj w ciągu jednego dnia zdołał załatwić wyjazd do Ostrawy, gdzie osiadł z rodziną już na stałe, co uchroniło ich od wywózki do Oświęcimia. Donosiciele nie wiedzieli, co się z nimi stało, myśleli, że zostali wywiezieni do Bełżca, gdyż taką plotkę można było usłyszeć wśród niektórych mieszkańców Steinau. O rodzinie Zarzyckich pisze Andrzej Rurak, więc nie będę jej tutaj przedstawiał, wspomnę tylko, że był to związek Polaka z Niemką.

Okupacja niemiecka spowodowała, że w Kamieniu zniknęły dwie społeczności austriacko - niemiecka i najbardziej tragiczna społeczność żydowska. Żydzi z Kamienia i Steinau już na początku 1940 roku zostali wysiedleni. Getto w Sokołowie Małopolskim utworzone zostało w 1942 roku, gdzie przeniesiono tutaj także Żydów pochodzących z Kamienia. Likwidacja getta w Sokołowie Małopolskim nastąpiła już 27 czerwca 1942 r. W utworzonym getcie zgromadzono około 3 000 Żydów z Sokołowa i okolicznych wsi, a także z Łodzi. Tuż przed likwidacją getta rozstrzelano 28 osób. Po likwidacji getta 200 jego mieszkańców przeniesiono do Głogowa Małopolskiego, pozostałych, ok. 2 800 osób do getta w Rzeszowie, a stamtąd wywieziono ich

do obozu zagłady w Bełżcu, tylko niektórym udało się zbiec i ukryć ([Getto w Sokołowie Małopolskim | Virtual Shtetl \(sztetl.org.pl\)](#)

). Andrzej Rurak podaje nazwiska Żydów, którzy przeżyli okupację hitlerowską. Byli to: Chawa Broth, Rosengartenowie Izaak z żoną i córką, bracia Józef i Markus Friedmanowie oraz bracia Joel i Oskar Schekowie zostali bezpiecznie ukryci przez Konstantego Radomskiego i przetrwali do czasu wyzwolenia. Małoletnia córka Rosengartenów znalazła schronienie u Salomei Chamot w Krzywej Wsi, jako polska sierotka. Zarówno pani Salomea Chamot i Konstanty Radomski powinni być uznani za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata! Joel Schek wyemigrował do USA, gdzie zmarł w 1997 r. na Florydzie (

[Nota bibliograficzna; Geni - Joel Schek \(1918-1997\)](#)

). Ratującymi Żydów byli Władysław i Marta Miazgowicz (pochodzący z Kamienia) i jego rodzina, którzy przez kilka miesięcy ukrywali zbiegłe w 1942 roku z getta w Stalowej Woli siostry Reginę i Helenę Schreiber, które przeżyły okupację niemiecką. (

[Historia pomocy - Rodzina Miazgowicz´w | Polscy Sprawiedliwi](#)

). Drugim „Kamieniakiem” ratującym Żydów uhonorowanym tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata jest Wojciech Piróg.

(

[Lista Yad Vashem | Polscy Sprawiedliwi](#)

). W okresie okupacji hitlerowskiej Wojciech Piróg kierował pracami elektryfikacyjnymi dla kolei węzła warszawskiego, gdzie w porozumieniu z organizacjami konspiracyjnymi umożliwiał zatrudnienie dla działaczy podziemia i osób ukrywających się, w tym i Polaków pochodzenia żydowskiego (

[Wojciech Pir´g - Wikipedia, wolna encyklopedia](#)

). Nielicznym tylko udało się przeżyć holokaust. W Steinau ukrywał się po oborach i stajni gdzie było najcieplej, przez jakiś czas dzieciak żydowski nazywany Lejbusiem, ale niestety zmarł z wyziębienia i wycieńczenia organizmu chorobami, które go trapiły, nie można mu było pomóc, strach było się udać z nim do lekarza, czy leczyć w domu i nawet po jego śmierci nie można było godnie pochować człowieka? Podobną historię dziecka przytacza Bolesław Szot, ale zakończoną szczęśliwie, dotyczyła chłopca żydowskiego, który miał 7 lat, uciekł on z getta w Sokołowie i przyszedł z powrotem do Kamienia. Schronił się u swoich sąsiadów. Z opowiadań wynika, że ten mały chłopiec, przeszedł całą Rosję, Iran, Irak, aż doszedł do Palestyny. Po latach, już jako dorosła osoba, odwiedził dawnych sąsiadów w Kamieniu. Kolejnym uratowanym był Żyd Nuta - stary kawaler. Uciekł z getta w Sokołowie i ukrywał się prawie całą wojnę w Kamieniu.

Skutki dla Polaków za ukrywanie Żyda kończyły się najczęściej utratą życia jak w Markowej rodziny Józefa Ulmy, czy Gielarowski i Marciniec ([Dziedziniec szkoły - miejsce egzekucji | Wirtualny Sztetl](#)

) we wsi Trzebuska ukrywali pięć osób, a dwie osoby ukrywano okresowo, po ujawnieniu kryjówki Niemcy zamordowali wszystkich ([Kaplica Pamięci](#)

| Świadectwa (

[kaplica-pamieci.pl](#)

)

)!

Żydzi osiedlali się przede wszystkim w miastach (75% ogółu ludności żydowskiej), zwłaszcza na Kresach Wschodnich i Galicji. W niektórych miastach liczba Żydów przewyższała liczbę Polaków, powstawały całe dzielnice żydowskie, czego przykładem jest chociażby krakowski Kazimierz. Do najważniejszych ośrodków żydowskich na Podkarpaciu zaliczyć należy miasta takie jak Jarosław, Łańcut, Przemyśl czy Rzeszów oraz miejsca, w których rozwijał się i tworzył centra kulturalne ruchu chasydzkiego jak: Leżajsk, Rymanów i Sieniawa. W Jarosławiu odbywały się (na zmianę z Lublinem) posiedzenia żydowskiego parlamentu, tzw. Sejmu Czterech Ziem (od 1580 do 1764 roku). Miasto pełniło wtedy nieformalną funkcję "stolicy" Żydów polskich. ([ŻYDZI POLSCY W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM - XX wiek - Bryk.pl](#)). Polacy byli sąsiadami "starszych braci w wierze", a później, w tragicznych latach II wojny światowej, bezsilnymi świadkami ich zagłady.

Wspomnienia spisał Władysław Wąsik - rodak ze Steinau mieszkający na stałe we Wrocławiu